

## UPODABNIAĆ SIĘ DO CHRYSZTUSA W SZKOLE MATKI

Drodzy Bracia w powołaniu kapłańskim, Siostry i Bracia w powołaniu chrześcijańskim, drodzy Widzowie telewizji PULS.

Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli, kiedy tutaj w Niepokalanowie uroczymy zamykamy Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne, mówi nam o wytrwałości. Wytrwała modlitwa Mojżesza z pierwszego czytania, dająca zwycięstwo Izraelowi, wytrwała prośba wdowy z Ewangelii, jako obraz wytrwałej modlitwy uczniów Chrystusa, a także wezwanie do wytrwania, skierowane przez Apostoła Pawła do umiłowanego ucznia, Tymoteusza. Paweł zachęca, aby wytrwał w tym, czego się nauczył i co mu powierzono, aby wytrwał w znajomości świętych Pism i głoszeniu nauki Chrystusa: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Nie możemy rezygnować. Mamy trwać w ciągłym, codziennym dźwiganiu naszego wzroku ku górze, ku niebu.

Kiedy przed laty, na początku pontyfikatu, Jan Paweł II poświęcał figurę Niepokalanej we włoskich Dolomitach, w Canale da Gordo, to w wygłoszonym wówczas przemówieniu powiedział m.in.: „Najprościej dźwiga się wzrok ku górze, gdzie nasz wzrok po drodze napotyka Maryję”.

Drodzy w Panu. Dźwigajmy nasz wzrok ku górze. To nasze Sympozjum było takim szczególnym wznoszeniem wzroku ku górze i ten wzrok nasz cały czas napotykał Niepokalaną Dziewicę, Niepokalaną Matkę Chrystusa, Tę, która słuchała Boga, by przyjąć Jego orędzie. Słuchała niejako za nas, tam w Nazarecie, przy Zwiastowaniu. Słuchała, by powiedzieć Bogu „tak” – „niech mi się stanie według Twego słowa”.

„Dziewica słuchająca” dzisiaj po macierzyńsku uczy nas słuchania, słuchania Boga. Wiara bowiem, wiara każdego z nas rodzi się ze słuchania, a tym, co się słyszy, jest słowo Boże. My wszyscy razem i każdy z osobna mamy być ludźmi przyjmowanego do końca i we wszystkim Bożego słowa.

Nasz wzrok napotyka Niepokalaną Maryję – Tę, która odpowiadała Bogu, prowadziła z Nim modlitewny dialog. Maryja to „Dziewica modląca się”. Wsłuchujemy się szczególnie w tę Jej modlitwę dziękczynienia, uwielbienia Boga: „Uwielbiaj duszo moja chwałę Pana mego”. I my mamy być ludźmi modlitwy. Pyta nas poeta,

ks. Jan Twardowski: „Czy ty umiesz się modlić wszystkimi zębami?” Tak, modlić się wszystkimi zębami, to symboliczne, obrazowe wyrażenie tego, że modlitwa ma przenikać nasze życie, całe nasze życie.

Matka Jezusa modli się także za nas – ile to razy i to każdego dnia zwracamy się do Niej: „Módl się za nami grzesznymi” – tak mówimy do Niej, do Niepokalanej. Modli się za nas, byśmy umieli słuchać Boga, byśmy umieli Bogu odpowiedzieć.

Siostry i Bracia w Chrystusie. W tych dniach naszego sympozjum niepokalanowskiego wpatrywaliśmy się w ten maryjny wzór, w to maryjne zwierciadło, jak powie Jan Paweł II, wzór słuchania Boga, wzór modlitwy. Wpatrywaliśmy się nie tylko po to, by podziwiać, by się zachwycać, ale przede wszystkim po to, by naśladować. Tak często były tutaj w tych dniach przywoływane słowa Świętego Twórcy Niepokalanowa: „Maryja – to nasz ideał”.

Na nowo zachwyciliśmy się w tych dniach tym właśnie maryjnym ideałem. Nasza Niepokalana Matka wzywa nas, abyśmy stanęli przy Niej, abyśmy trwali przy Niej. W świecie ma się dokonywać zwycięstwo Chrystusa, zwycięstwo dobra nad złem. Do tego zwycięstwa potrzebna jest nasza czynna chrześcijańska obecność, obecność tych, którzy Boga słuchają, by wolę Bożą wypełniać. Tych, którzy z Bogiem prowadzą codzienny dialog modlitwy, dialog dziękczynienia, uwielbienia, ale także i dialog prośby.

To Bóg daje zwycięstwo, ale potrzebne jest nasze działanie, na wzór św. Maksymiliana, który nigdy nie ustawał w działaniu, który ciągle planował, myślał jak jeszcze lepiej współpracować ze zbawiającym Bogiem. Dlaczego tak? Na to pytanie istnieje jedna, jedyna odpowiedź. Bo Święty z Niepokalanowa i z Oświęcimia wpatrywał się w ideał, jakim była dla niego Niepokalana, bo od Matki Jezusa uczył się tej najdoskonalszej, najpiękniejszej współpracy z Bogiem. Było to, jak wiemy, wpatrywanie się dziecka w Matkę, rycerza w swoją niebieską Panią. Ciągle stawiał pytanie: „Kim jesteś Niepokalana?” Ale pytał także: Jakie ma być moje życie? Jak mam postępować? Co mam czynić?

Drodzy w Chrystusie. Nasz niepokalanowski Święty wskazuje nam dzisiaj na progu trzeciego tysiąclecia, wskazuje wraz z Janem Pawłem II, na szkołę Maryi. Więcej, prowadzi nas do Niej. A szkoła ta zaczyna się od naszego oddania, od naszego zawierzenia naszej Niepokalanej Matce, oddania i zawierzenia ciągle, ponawianego każdego dnia.

Pod koniec Encykliki o Eucharystii Jan Paweł II uczy nas: „W pamiętce Kalwarii jest obecne to wszystko, czego Chrystus dokonał przez swoją mękę i śmierć. A zatem nie brakuje również tego, *co Chrystus uczynił dla Matki* ku naszemu pożytkowi. To Jej właśnie powierza umiłowanego ucznia, a w nim powierza każdego z nas: «Oto syn Twój!» Podobnie mówi do każdego z nas: «Oto Matka Twoja». I dalej Ojciec Święty zwraca się do nas: „Przeżywanie w Eucharystii pamiętki śmierci Chrystusa zakłada także nieustanne przyjmowanie tego daru. Oznacza

to, że – na wzór Jana – przyjmujemy do siebie Tę, która za każdym razem jest nam dawana za Matkę. Oznacza jednocześnie podjęcie zadania upodabniania się do Chrystusa w szkole Matki i zgodę na to, aby nam towarzyszyła” (nr 57). Upodabniać się do Chrystusa w szkole Matki, godzić się na to, by Ona była przy nas, by nam towarzyszyła. Eucharystia, sprawowana każdego dnia, także ta dzisiejsza, dzisiejszej niedzieli, wzywa nas do tego, bo w niej uobecnia się – jak podkreśla Ojciec Święty – Jezusowy testament daru Matki, testament, który pragniemy przyjmować.

Powróćmy na końcu do pytania Jezusa w dzisiejszej Ewangelii: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie na ziemi wiarę, kiedy przyjdzie?” Jezus oczekuje na odpowiedź, oczekuje na naszą odpowiedź. On ciągle jest z nami, ale zarazem ciągle przychodzi na nowo, przychodzi każdego dnia, przychodzi i oczekuje na naszą wiarę. Jezus oczekuje na naszą odpowiedź, nie tyle na odpowiedź słów, ale odpowiedź czynów i naszych codziennych chrześcijańskich postaw, bo, jak wiemy, wiara bez uczynków jest martwa. Pytamy zatem dalej: Czy Jezus znajdzie naprawdę w nas taką wiarę, jakiej od nas oczekuje? Jaka będzie moja odpowiedź? Co odpowiem Jezusowi? Zatem odpowiem: Jezu, znajdziesz w nas, w naszych braciach i siostrach wiarę taką, jakiej oczekujesz, jeśli naprawdę będziemy trwać w szkole Twojej i szkole naszej Matki, jeśli na co dzień będziemy wcielać w życie Jej ideał. Amen.

